

*Sygn. akt VI ACa 327/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 19 grudnia 2014 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący - Sędzia SA – Maciej Kowalski*

*Sędzia SA – Jacek Sadowski*

*Sędzia SA – Krzysztof Tucharz (spr.)*

*Protokolant: – Lidia Ronkiewicz*

*po rozpoznaniu w dniu 5 grudnia 2014 r. w Warszawie*

*na rozprawie*

*sprawy z powództwa A. M. (1)*

*przeciwko R. Z.*

*o ochronę dóbr osobistych*

*na skutek apelacji powoda*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 21 listopada 2013 r.*

*sygn. akt XXV C 620/12*

*I oddala apelację;*

*II zasądza od A. M. (1) na rzecz R. Z. kwotę 2070 zł (dwa tysiące siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.*

## UZASADNIENIE

Powód A. M. (1) wnosił o zobowiązanie pozwanego R. Z. do usunięcia skutków bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez opublikowanie w Gazecie (...) przeprosin za naruszenie jego czci i dobrego imienia wskutek zamieszczenia na łamach tego tygodnika nieprawdziwych stwierdzeń i zarzutów dotyczących rzekomego terroryzowania przez A. M., przy użyciu (...).

Ponadto powód domagał się zasądzenia od pozwanego na cel społeczny – tj. Towarzystwa (...) w L. kwoty 50.000 zł oraz zwrotu poniesionych kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości i obciążył powoda obowiązkiem zwrotu pozwanemu kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne.

A. M. (1), pełniący od 1989 r. funkcję redaktora naczelnego dziennika *Gazeta* (...) występował z pozwami o ochronę dóbr osobistych m.in. przeciwko: R. K., A. Z., T. S., J. K. (1) i J. G. w związku z wypowiedziami tych osób na jego temat. Roszczenia te były przez Sądy uwzględniane.

Ponadto uzyskał przeprosiny od historyka A. N. i zrezygnował z wytaczania przeciwko tej osobie analogicznego procesu.

Pozwany R. Z., będący z wykształcenia (...) a z zawodu (...) krytykuje od dawna określone poglądy powoda.

Na skutek opublikowania przez pozwanego w 2005 r. felietonu w tygodniku (...) (pt. (...)) strony zawarły ugodę, w następstwie której pozwany przeprosił powoda w 2007 r. na łamach tego tygodnika.

Powód i pozwany od wielu lat pozostają z sobą w sporze ideowym.

W *Gazecie* (...) z dnia 29 lutego 2012 r. ukazał się (na stronie 32) felieton autorstwa pozwanego pt. (...), w którym znalazła się dygresja dotycząca osoby powoda.

Pozwany przypisał mu stosowanie taktyki polegającej na tym, że chcąc zwalczać pewne poglądy powód pozoruje najpierw poparcie dla nich, a następnie formułuje różnego rodzaju zastrzeżenia, które w istocie służą uzasadnieniu poglądów przeciwnych, co zawiera się w cytacie – (...).

Użyte w felietonie określenie (...) nawiązywało do wypowiedzi B. K. w czasie kampanii wyborczej w 2010 r. po wygraniu przez niego protestu wyborczego w sporze z kandydującym na urząd Prezydenta RP J. K. (2).

J. R. był pozwanym w sprawie z powództwa (...) S.A. za krytyczne uwagi, kierowane pod adresem redaktora *Gazety* (...), gdzie zaistniały spór sądowy traktował jako prowadzony z A. M. (1), którego postrzegał jako twórcę tej spółki.

Powód upatrywał naruszenia jego dóbr osobistych w związku z pomówieniem przez pozwanego, że terroryzuje J. R. przy użyciu (...).

W oparciu o przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe w postaci dołączonych do akt sprawy dokumentów, zeznań świadka J. R. oraz zeznań stron Sąd Okręgowy uznał, że wniesione powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności Sąd rozważył kwestię, czy w ogóle doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, mając na względzie kryterium obiektywne, jakim jest reakcja społeczna na treść danej wypowiedzi.

Zdaniem Sądu, powód jako osoba inteligentna i wykształcona rozumiał, że nie sposób interpretować zwrotu (...) w sensie dosłownym tj. jako zastraszanie kogoś przemocą lub okrucieństwem, zważywszy na kontekst całego fragmentu tego felietonu.

Powód wysuwa zbyt daleko idące i nieuprawnione wnioski ze wzmianki o rzekomym używaniu przez niego (...), polegające na sugerowaniu, iż korumpuje on sędziów w celu uzyskania korzystnych dla siebie wyroków.

W rzeczywistości owo (...) zachowanie nie oznacza, że powód w jakikolwiek sposób wpływał na decyzje sędziów, w wytaczanych swoim oponentom sprawach, a w szczególności udzielał sędziom korzyści majątkowych.

Przytoczony wyżej epitet, kierowany pod adresem sędziów uwłacza wprawdzie ich godności ale powód nie posiada czynnej legitymacji procesowej do dochodzenia roszczeń z powyższego tytułu.

Natomiast zwrot (...), stanowi aluzję do wypowiedzi B. K. i jest środkiem literackim, który nie wnosi żadnych nowych treści.

W rezultacie Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że sporna wypowiedź pozwanego nie mogła naruszać dóbr osobistych powoda.

Analiza zeznań powoda świadczy też o tym, że nie doznał on istotnych i negatywnych dla niego następstw związanych z przedmiotową publikacją, która była skierowana do czytelników *Gazety* (...) reprezentujących, tak jak pozwany, spiskową wizję świata i nie wyszła poza krąg jego środowiska.

Dlatego też powód nie powinien przykładać istotnego znaczenia do opinii, jaką na jego temat, mają te osoby i w rezultacie nie sposób przyjąć, że nawet w ujęciu subiektywnym powód mógł poczuć się dotknięty kwestionowanym zarzutem.

Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda, który utrzymywał, że zarówno jego znajomi jak i osoby obce zareagowały pytaniami odnośnie stawianego mu zarzutu o rzekome (...).

Niezależnie od tego Sąd wskazał, że pozwany pozostający w sporze ideowym z powodem nie przekroczył dozwolonych granic krytyki, zważywszy na posłużenie się formą literacką, jaką jest felieton, czyli krótki utwór napisany lekkim i efektownym językiem, przedstawiający osobisty punkt widzenia autora.

Wykładnia przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych musi być dokonywana w kontekście art.10 ust. 1 Konwencji z dnia 4 listopada 1950 r. o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który to przepis chroni wolność wypowiedzi jako jeden z zasadniczych fundamentów demokratycznego społeczeństwa a przewidziane w art. 10 ust. 2 ograniczenia tego prawa mają wyjątkowy charakter w przypadku wypowiedzi w sferze dyskursu politycznego lub w kwestiach budzących powszechne zainteresowanie.

Powołując się na wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Sąd podkreślił, że wolność dziennikarska pozwala na uciekanie się do pewnej dawki przesady a nawet prowokacji.

Rzeczywista istota wypowiedzi pozwanego sprowadzała się do zarzutu, że powód wykorzystuje drogę procesów sądowych do walki z ideowymi przeciwnikami.

Jakkolwiek powód wygrywał takie sprawy to jednak krytyce mogą też polegać działania zgodne z prawem, gdyż spory powoda dotyczyły sfery debaty publicznej, w której powód bierze aktywny udział publikując własne teksty i zachowując wpływ na dóbr treści zamieszczanych w kierowanym przez niego wysokonakładowym dzienniku.

Nie musi zatem uciekać się do wytaczania powództw przeciwko osobom krytykującym jego poglądy a skoro sam propaguje wolność wypowiedzi, jako wartość niezbędną dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa i państwa to powinien wykazywać ponadprzeciętną tolerancję na różnorodne wypowiedzi, na jego temat.

Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że w sytuacji gdy powód grozi osobom, których wypowiedzi traktuje jako naruszenie jego dóbr osobistych, wtoczeniem powództw cywilnych korzystając przy tym z usług profesjonalnego pełnomocnika (świadczącego również pomoc prawną spółce (...)) to przynajmniej niektóre osoby, noszące się z zamiarem opublikowania nawet w pełni uzasadnionej krytyki pod adresem powoda będą z tego rezygnować obawiając się dotkliwych skutków, jakie wiążą się z prowadzeniem procesów sądowych, co z kolei może powodować istotne ograniczenie sfery wypowiedzi.

W tym stanie rzeczy pozwanego należy traktować również jako osobę działającą w obronie uzasadnionego interesu społecznego, co wyłącza bezprawność jego działania.

Nie ma tu większego znaczenia okoliczność, że w sprawie przeciwko J. R. z powództwem wystąpiła spółka (...) S.A. a nie A. M. (1).

Pozwany nie dokonując takiego rozróżnienia postępował tak jak inne osoby nie posiadające wykształcenia prawniczego, w których odczuciu, powód, będący redaktorem naczelnym Gazety (...) wydawanej przez spółkę (...) jest utożsamiany z tym podmiotem.

Sąd podniósł również, że powód nie wywodził swoich roszczeń z tego fragmentu felietonu, gdzie pozwany zarzucał mu stosowanie w swych publikacjach zabiegu erystycznego.

Ubocznie Sąd wskazał, że żądane w pozwie oświadczenie nie spełniało wymogów określonych w art. 24 § 1 k.c. z uwagi na jego rozmiar i miejsce gdzie miałyby zostać opublikowane.

Podobnie należało też ocenić roszczenie majątkowe (świadczenie pieniężne na cel społeczny), gdzie powód domagał się aby pozwany spełnił je, za wszystko co napisał do tej pory na jego temat.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy rozstrzygnął zgodnie z art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości powód podnosząc następujące zarzuty:

1) naruszenie prawa materialnego tj.

a) art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. przez błędną ich wykładnię polegającą na przyjęciu, że nieprawdziwe stwierdzenie i zarzuty dotyczące powoda miały charakter dopuszczalnej krytyki, były działaniem w obronie uzasadnionego interesu publicznego i tym samym wyłączały bezprawność po stronie pozwanego; błędne uznanie, że wyrażona przez pozwanego krytyka nie mogła obiektywnie naruszyć dóbr osobistych powoda i w związku z tym nie zachodzi w ogóle potrzeba udzielenia powodowi ochrony prawnej, a ponadto wadliwe przyjęcie, że znamieniem czynu polegającego na naruszeniu dobrego imienia jest faktyczne pogorszenie odbioru danego podmiotu w otoczeniu a nie sama obiektywna możliwość tego pogorszenia;

b) art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe przez jego niezastosowanie dla oceny prawnej okoliczności faktycznych sprawy, w tym konstatacji Sądu, iż działanie pozwanego nie miało bezprawnego charakteru – czego nie poprzedziło badanie przesłanek dochowania szczególnej staranności po stronie pozwanego;

c) art. 47 Konstytucji RP przez jego niezastosowanie i pozbawienie powoda konstytucyjnie zagwarantowanego mu prawa do ochrony jego dobrego imienia z powołaniem się na bezwzględne i rzekomo nieograniczone prawo pozwanego do wyrażania krytyki i głoszenia dowolnych poglądów dla których nie było w tym przypadku odpowiedniej podstawy faktycznej oraz art. 45 Konstytucji RP poprzez stwierdzenie, że wobec powoda gwarantowane każdemu obywatelowi prawo do Sądu winno ulegać istotnemu ograniczeniu;

d) art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka poprzez jego niezastosowanie i bezzasadne przyjęcie, że swoboda wypowiedzi ma charakter nieograniczony i nie podlega proporcjonalnemu ograniczeniu nawet gdy wchodzi w grę naruszenie dobrego imienia innej osoby;

2) rażące naruszenie przepisów procedury, mające wpływ na wynik sprawy tj.:

a) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie w uzasadnieniu wyroku wskazania, na jakich dowodach i przesłankach oparł się Sąd czyniąc ustalenia i oceny dotyczące charakteru spornej wypowiedzi pozwanego i rzekomej rzeczowości krytyki, rzekomego sporu ideowego pomiędzy stronami, rzekomego pozywania przez powoda publicystów w reakcji na krytyczne wypowiedzi pod adresem powoda, istnienia realnej groźby wytaczania przez powoda kolejnych procesów o ochronę dóbr osobistych i żądania kilkudziesięciotysięcznych zadośćuczynień, niewyjaśnienie na czym została oparta ocena jakoby działania pozwanego nie miały bezprawnego charakteru oraz jakie powszechnie przyjmowane przesłanki miały decydować o braku bezprawności, niewyjaśnienie odpowiednio podstawy prawnej wyroku;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i orzekania na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego z którego nie wynikały stwierdzenia Sądu, że wypowiedź pozwanego miała formę

opinii oraz że rzekoma krytyka wyrażona przez pozwanego była rzeczowa, bezzasadne odmówienie wiary zeznaniom powoda w części dotyczącej reakcji na treść spornej publikacji, nierozważenie całości materiału dowodowego;

3) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranych w sprawie dowodów wskutek błędnego przyjęcia, iż sporna wywiedź nie miała charakteru opisowego (nie była informacją) a stanowiła (w domyśle) opinię i dopuszczalną rzeczową krytykę, bezpodstawne przyjęcie, że powód pozywał publicystów w reakcji na krytyczne wypowiedzi pod jego adresem a także jakoby istniała realna groźba wytaczania przez powoda kolejnych procesów o ochronę dóbr osobistych.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, a jako ewentualny zgłosił wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Pozwany wnosił o oddalenie apelacji i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz, kosztów postępowania w instancji odwoławczej.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

***Apelacja powoda nie może odnieść zamierzonych skutków prawnych, mimo że niektórym z podniesionych w niej zarzutom nie można odmówić słuszności.***

I tak – należy zgodzić się z poglądem skarżącego, że o tym, czy doszło do naruszenia czyichś dóbr osobistych nie decyduje okoliczność – czy dana wypowiedź wywołała jakieś negatywne następstwa wobec osoby poszukującej ochrony prawnej.

Sąd Apelacyjny podziela tu stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 marca 2005 r. sygn. I CSK 639/04 (Lex nr 380977), gdzie wskazano, że dla stwierdzenia naruszenia dobra osobistego wystarczające może okazać się ustalenie, iż określona publikacja mogła potencjalnie wywołać ujemne skutki dla strony powodowej i nie zachodzi potrzeba wykazywania, że ktokolwiek zainteresował się takim zdarzeniem.

Sąd Apelacyjny odmiennie niż przyjął to Sąd I instancji uznał, że powód mógł z obiektywnego punktu widzenia, poczuć się dotknięty sporną wypowiedzią pozwanego.

Niewątpliwie użyty tam zwrot stylistyczny (...) stanowi hiperbolę czyli zamierzoną przesadę w opisie określonego zjawiska ale sens całego kwestionowanego zdania sprawdza się do stwierdzenia, że powód, wobec krytyków jego poglądów, ucieka się do działań, które mogą wywoływać w stosunku do jego osoby dezaprobatę społeczną z racji wytaczania przeciwnikowi ideowym spraw sądowych w celu zastraszania ich i to w sytuacji gdy Sądy mające rozstrzygać takie spory nie potrafią zachować obiektywizmu i sprzyjają powodowi.

Nie sposób jednak wyciągać z tego zarzutu tak daleko idących wniosków jak czyni to powód a mianowicie, że oddziałuje on zakulisowo w jakiś sposób na zachowanie sędziów rozpoznających jego sprawy.

Określenie (...) jest w słownikach języka polskiego definiowane jako: „chętny do świadczenia usług”, „do przyjścia komuś z pomocą”, co w przypadku (...) sprawujących państwowy wymiar sprawiedliwości jest oczywiście nie do pogodzenia z konstytucyjną zasadą ich niezawisłości, ale tego rodzaju obraźliwe określenie może rodzić negatywne skutki wobec sędziów i sądów a nie w stosunku do powoda, co trafnie zauważył Sąd I instancji.

Przyjmując za słuszny zarzut skarżącego, że Sąd Okręgowy nie miał podstaw aby zanegować twierdzenie powoda, iż powołany wcześniej fragment publikacji godził obiektywnie w dobro osobiste powoda w postaci jego czci zewnętrznej (dobrego imienia) należy w następnej kolejności rozważyć – czy zachodziły w sprawie okoliczności uchylające bezprawność działania pozwanego.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że pozwany nie przekroczył granic dozwolonej krytyki i że podlega ochronie ze względu na przysługujące mu prawo do wolności wypowiedzi a jednocześnie wskazał, że pozwany działał w obronie uzasadnionego interesu społecznego, eksponując taktykę powoda, polegającą na wytaczaniu kolejnych powództw o ochronę dóbr osobistych (bądź grożąc takimi procesami) wobec osób krytykujących jego poglądy co w praktyce może być odbierane jako próba ograniczenia sfery wolności wypowiedzi.

Odnosząc się do pierwszego z przytoczonych wyżej kontratyków tj. działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego to w orzecznictwie Sądu Najwyższego prezentowany jest pogląd, iż oceny dotyczące postępowania innych osób powinny być: rzeczowe, obiektywne, nie mogą poniżać takich osób oraz wykroczać poza niezbędne dla określonych prawem celów potrzebę (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2007 r II CSK 493/06, Lex nr 278669).

Z drugiej jednak strony Sąd Najwyższy podkreśla, że forma utworu ma niebagatelne znaczenie dla oceny granic tego – co jest dozwolone przez prawa danego gatunku (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r. I CKN 1135/98 publ. OSNC 2002/2/23).

W niniejszej sprawie mamy do czynienia z felietonem tj. utworem publicystyczno-dziennikarskim, którego cechą charakterystyczną jest posługiwanie się subiektywnymi ocenami, często przesadnymi, nie pozbawionymi ironii, aluzji czy złośliwości.

Nie sposób dokonywać oceny jednego wyizolowanego zdania z pominięciem kontekstu szerszej wypowiedzi pozwanego na temat powoda, gdzie poddana została krytyce stosowana przez skarżącego retoryka w sprawach polityczno-ideowych.

Wprawdzie powód powoływał się w pozwie, że cały ten materiał miał na celu zaszkodzenie mu i zdyskredytowanie jego osoby w opinii publicznej ale faktycznie przedmiot sporu ograniczył do przytoczonego wyżej fragmentu zdania, które stanowiło swoista konkluzję wywodów pozwanego odnośnie poruszonego tam zagadnienia (pozostającego w związku z osobą powoda).

Powód jest niewątpliwie osobą publiczną, rozpoznawalną zarówno w kraju jak i zagranicą a jego rola w życiu społeczno-politycznym kraju znacznie wykrocza poza pełnioną przez niego funkcję redaktora naczelnego Gazety (...), mając na względzie jego opozycyjną przeszłość i zasługi w przemianach ustrojowych kraju, co jest rzeczą powszechnie znaną.

Powód zeznając w tej sprawie przyznał, że przez ostatnie dwadzieścia parę lat był w sercu wielu bardzo ostrych polemik. Zarówno krytykował jak i sam był obiektem krytyki (k. 401-402 a.s.).

Zakładając nawet, że to jedynie pozwany był stroną krytykującą poglądy powoda i że ten ostatni nie toczył z nim sporu ideowego należy zauważyć, iż granice dopuszczalnej krytyki względem powoda a zwłaszcza tej podejmowanej na gruncie polityczno-ideowym są o wiele szersze niż w przypadku osób prywatnych i to tym bardziej, że powód nie jest tu osobą bezbronną gdyż dysponuje środkiem medialnym o bardzo dużej sile oddziaływania na opinię publiczną.

Dlatego też nawet wówczas, gdy owa krytyka jest przesadna, zjadliwa czy mówiąc oględnie nieelegancka ale nie jest nastawiona na znieważenie krytykowanej osoby mieści się ona w ramach wolności wypowiedzi a taki przypadek miał miejsce w niniejszej sprawie.

W apelacji skarżący podkreśla, że prawo do swobody wypowiedzi i głoszenia krytycznych sądów nie ma nieograniczonego charakteru.

Powyższy pogląd jest oczywiście słuszny.

Trzeba jednak zauważyć, że w tle niniejszego sporu pojawia się zjawisko polegające na wytaczaniu (lub groźeniu wytoczeniem) przez powoda powództw o ochronę dóbr osobistych przeciwko osobom, głównie prawniczym publicystom, którzy atakowali go w prasie, co wynika z zeznań powoda.

W trakcie przesłuchania powód wyjaśniał, że korzystał wcześniej z drogi sądowej procesując się z osobami, które dopuszczały się wobec niego oszczerstw.

Do takich reakcji powód ma oczywiście pełne prawo ale z drugiej strony trzeba zauważyć, że inicjowane przez niego procesy, które nie miały incydentalnego charakteru mogły być postrzegane przez osoby postronne, w tym również przez pozwanego, jako zabieg zmierzający do hamowania dyskursu politycznego czy ideowego i nie sposób zakładać, że pozwany kierował się chęcią dokuczenia powoda i poniżenia go w oczach opinii publicznej lecz jak wynika z jego zeznań akcentował społeczną szkodliwość takiej taktyki.

Co się tyczy skutków rzeczonyj publikacji, to Sąd Okręgowy nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów odnosząc się krytycznie do wiarygodności zeznań powoda w tej części gdzie powoływał on się na dyskomfort psychiczny, jakiego miał doznać w trakcie rzekomego poruszania w jego obecności, przez inne osoby, postawionego mu przez pozwanego zarzutu. Na poparcie swych twierdzeń powód nie zaoferował żadnych innych dowodów.

Nie wytrzymały też krytyki twierdzenia powoda, że rozumiał on słowo „terroryzować” jako „sięganie po terror” „metody nielegalne” (w stosunku do jego oponentów).

Słusznie Sąd Okręgowy wskazał, że z uwagi na wysoki poziom intelektualny powoda nie mógł on odbierać tego określenia w sposób dosłowny.

Jeżeli chodzi o zarzut, że pozwany nie dochował należytej staranności dziennikarskiej wskutek niezaznajomienia się ze sprawą świadka J. R. i błędnie podał, że powodem był tam A. M. (1) a nie spółka (...) to zarzut ten nie może być uznany za przekonujący, gdyż pozwany nie pracuje w zawodzie dziennikarskim (jakkolwiek według przepisów prawa prasowego jest dziennikarzem), a w powszechnym odczuciu spółka (...) jest kojarzona z Gazetą (...), gdzie z kolei za jej symbol uchodzi powód jako osoba, która od początku istnienia tego dziennika jest jego redaktorem naczelnym (od ponad 25 lat).

Z zeznań świadka J. R. (k. 198) wynikało, że powód i redakcja Gazety (...) nie odcinali od tamtego procesu a wręcz przeciwnie w trakcie jego trwania świadek był atakowany przez to medium za głoszone poglądy.

Można natomiast zgodzić się z zarzutem, że Sąd wadliwie przyjął, iż o bezprawności zachowania pozwanego świadczy też fakt podjęcia przez niego działań w celu obrony uzasadnionego interesu społecznego.

Po pierwsze: zasadniczym tematem przedmiotowego artykułu była działalność innej postaci (J. P.) a wątek dotyczący osoby powoda miał tam zupełnie uboczny charakter.

Po drugie: podzielony przez Sąd argument strony pozwanej jakoby intencją autora było przeciwdziałanie niepożądanym, z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego praktykom powoda polegającym na pozywaniu osób krytykujących jego poczynania wymagał wykazania, że powód wszczynał te procesy w celu wywierania presji na swoich oponentów i krytyków (tj. zamykania im ust) a nie w zamiarze uzyskania ochrony swoich dóbr osobistych, naruszonych kierowanymi po jego adresem kłamstwami i oszczerstwami od pozywanych osób.

Nie wystarczą tu same subiektywne odczucia pozwanego, nie poparte analizą poszczególnych spraw sądowych.

Rozważania Sądu co do wystąpienia w tej sprawie wskazanego wyżej kontratypu nie zostały odniesione do konkretnych dowodów lecz przybrały postać ogólnych dywagacji, co stanowi naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.

Tym nie mniej zarówno powyższe uchybienia jak i inne naruszenia procedury cywilnej nie miały istotnego wpływu na wynik postępowania.

Należą do nich: niewyjaśnienie podstawy prawnej wyroku czy też ustalenie bez wskazania dowodów, że powód pozostaje z pozwanym w sporze ideowym oraz że pozywał on swoich adwersarzy w reakcji na ich krytyczne wypowiedzi kierowane pod jego adresem (tej okoliczności powód stanowczo zaprzeczał) a ponadto, że istnieje realna groźba wytaczania przez powoda dalszych procesów.

W obecnie obowiązującym modelu apelacji rola Sądu odwoławczego nie ogranicza się tylko do funkcji kontrolnych zaskarżonego orzeczenia lecz Sąd ten bada ponownie całą sprawę pod względem merytorycznym, władny jest czynić własne ustalenia i samodzielnie oceniać wyniki postępowania dowodowego poprowadzonego przed Sądem I instancji.

Wbrew stanowisku skarżącego, oddalenie powództwa o ochronę dobrego imienia powoda nie narusza wskazanych w apelacji norm konstytucyjnych.

Jeżeli chodzi o przepis art. 45 Konstytucji RP to przewidziana tam zasada dostępu obywateli do Sądu w celu umożliwienia im ochrony interesów przed niezawisłym organem przejawia się w dwóch aspektach tj. formalnym (prawo dostępu Sądu, prawo do odpowiedniego kształtowania procedury, prawo do wyroku sądowego) oraz materialnym – jako możliwość skutecznej ochrony praw na drodze sądowej poprzez zagwarantowanie stronie prawa wysłuchania jej i rozpoznania istoty sprawy (vide: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej Komentarz pod red. prof. Bogusława Banaszaka Wydawnictwo C.H. Beck Warszawa 2009 r. s. 238-239).

W stosunku do powoda żadna z tych gwarancji nie została naruszona.

Co się zaś tyczy art. 47 Konstytucji RP to ochrona wskazanych tam praw (życia prywatnego, rodzinnego, dobrego imienia, decydowanie o swoim życiu osobistym) nie ma absolutnego charakteru i za jej ograniczeniem mogą przemawiać inne zasady lub wartości konstytucyjne takie jak na przykład, przywołana w art. 54 Konstytucji zasada, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów, co ma szczególne znaczenie w przypadku debat dotyczących spraw publicznych.

W rozpoznawanej sprawie stosowanie zasady proporcjonalności przemawia za zaniechaniem ingerencji Sądu w wykonywanie przez pozwanego prawa do wolności wypowiedzi, z przyczyn o których była już wcześniej mowa.

Zarzuty apelacji, kwestionujące stanowisko Sądu I instancji odnośnie: wadliwej treści sformułowanego żądania dotyczącego przeprosin powoda oraz miejsca publikacji takiego oświadczenia i braku przesłanek do zasądzenia od pozwanego świadczenia pieniężnego na cel społeczny nie wymagają rozważenia w sytuacji, gdy całe powództwo, co o zasady, nie było usprawiedliwione.

Reasumując, zaskarżony wyrok mimo częściowo błędnego uzasadnienia w ostatecznym wyniku odpowiada prawu.

***Orzeczono zatem jak w sentencji, na podstawie art. 385 k.p.c.***

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego nastąpiło w oparciu o przepis art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c.

bk